Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 50.

PONIEDZIAŁEK dnia 14 Lutego 1831 roku. o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZBY POSELSKIEJ.

W dniu wczorajszym zwołani zostali przez Marszałka na posiedzenie nadzwyczajne Reprezentanci. Poseł Swidziński w światłym, pełnym wymowy i patryotyzmu głosie dowodził, o ile cierpią na tém interessa nasze u dworu francuzkiego, że Konsul teraźniejszy francuzki w Warszawie, nie jest przychylny sprawie Narodu Polskiego, jak to się widocznie okazuje z mowy Ministra Spraw Zagranicznych Sebastiani, mianéj na posiedzeniu Izby Deputowanych Narodu Francuzkiego, w której Minister wspomniony oświadczył, że nie jest dotąd drogą Urzędową uwiadomiony, jakoby Wojska Polskie użyte być miały w wojnie którą Rossya, Francyi gotowała.

Minister Spraw Zagranicznych Gustaw Hr Małachowski kommunikował Izbie korrespondencye Księcia Lubeckiego byłego Ministra finansów z Ministrem Sekretarzem Stanu Grabowskim i Radcą Stanu Turkutem wyświecające oczywiście fakta, których rzeczywistości Minister Sebastiani przeczy.

W czasie dyskussyi w tym ważnym przedmiocie odznaczyli się Reprezentanci Wołowski, Morozewicz, Mazurkiewicz, Wężyk i Swirski, z których ostatni wniósł, aby nawet Plan wojny z Francyą w Belwederze znaleziony, był Izbie a następnie i Gabinetom Europejskim kommunikowany.— Zgodziła się Izba, aby Protokół téj Sessyi był w pismach publicznych ogłoszony wraz z dowodami wskazującemi zamachy Rossyi przeciwko wolności Ludów Europy, a mianowicie przeciwko Francyi, aby ta nie mogła się odtąd wymawiać niewiadomością, że Polska podniosłszy przeciwko Carowi swój zwycięzki oręż, zasłoniła swemi piersiami napad na nią wymierzony.

Następnie odczytano pełny zapału adres Rady Obywatelskiéj Województwa Lubelskiego, w którym taż Rada oświadcza w imieniu wszystkich swéj Prowincyi obywateli, że za najświętszy obowiązek poczytuje sobie posłuszeństwo Sejmowi i władzom przez niego ustanowionym, ale z boleścią patrzy na niebacznych klubistów którzy pod maską Patryotyzmu osobiste widoki pokryć usiłują.

Marszałek solwował Sesyą do godziny 10 w Poniedziałek.

— Kommissya Rządowa Wojny wydawszy pozwolenie JP. Morawskiemu Tomaszowi Obywatelowi Miasta Stołecznego Warszawy do formowania z ochotników oddziału artylleryi wałowéj, która po uformowaniu się przejdzie na etat rządu, chcąc ją rozróżnić od artylleryi gwardyi narodowéj warszawskiéj stanowi: że kołnierz munduru téjże artylleryi wałowéj będzie miał przednią część całkiem ponsową, tak jak u mundurów strzelców konnych, co jest nazywane licami.

w Warszawie dnia 11 Lutego 1831 r.
Minister Wojny
Jenerał Piechoty
(podpisano) *Krasiński.*

Książe Czartoryski wrócił od wojska, gdzie był z radością i honorami, jako Prezes narodowego rządu, przyjęty.

Do Jenerała Sierawskiego miał przybyć do Zamościa oficer z listem od dowodzącego Rossyanami Jenerała Geismar. — Jenerał Sierawski przyjął go w obecności kilku oficerów załogi i wezwał, aby list sam rozpieczętował i czytał. List ten był prawie téj saméj treści co odezwy Cesarza Mikołaja i Dybicza: wspominał o młodych zapaleńcach, k tórzy podburzyli Polskę, i wynurzał nadzieję, że Jenerał dochowa wierności N. Mikołajowi i podda twierdzę. Rzekł na to Jenerał Sierawski: „WPana dowódzca jest cudzoziemcem, powinienby wiedzieć, że się twierdze bez wystrzałów nie poddają. Jeżeli więc zechce na przyszłość mówić o poddaniu, niech przez kule a nie przez parlamentarzy rozmawia. Zresztą, ja tu władzy Cesarza Mikołaja nie uznaję, lecz sprawiam ją w imieniu wolnego i niepodległego narodu. Idź i oświadcz to Jenerałowi, a spojrzyj na moje siwe włosy i powiedz mu, że ci nie młody zapaleniec zlecił to oświadczenie.“

— Moskale udają, jakoby sądzili, że wojsko wcale do powstania nie należy; do forpoczt przysłał jenerał nieprzyjacielski parlamentarza, z zadziwieniem, że Ułani strzelają i kłują kozaków, oświadczając, że buntownicy są tylko w Warszawie. Oficer Polski kazał mu odpowiedzieć: „Wojsko jest to samo co w Warszawie; w Warszawie są reprezentanci narodu; ich rozkazy wypełniać będziem do ostatniego tchnienia, a stopy najezdników, tylko po naszych trupach przejdą do stolicy.“

— Gdy dnia 8 b. m. kilku Kozaków wpadło do wsi pod Białą, Włościanka nazwiskiem Katarzyna Orłowska została przed domem, przed którym zatrzymali się najezdnicy. „Czy blisko są Polacy“ zapytali, „wszędzie są“ odpowie Katarzyna. „Jakto wszędzie?“ „Na całéj téj ziemi wszyscy są uzbrojeni, i każdy wam napastnikom śmiércią zagraża.“ Obrażeni posunęli się do niéj kozacy, lecz Katarzyna porwawszy kosę będącą przed chatą, zagroziła mężnym odporem; w téj chwili usłyszano wystrzał w oddaleniu, a napastnicy zemknęli galopem.

— Onegdaj gdy oddział Kossynierów przechodził na Pragę, piękna jakaś Pani stojąc przy rogu ulicy Dziekanka, każdemu ofiarowała po rublu, dodając te słowa: „ja nie mogę walczyć, zazdroszczę wam szanowni włościanie, którzy nas i żywicie i bronicie, zazdroszczę sławy, jaka was oczekuje: przyjmcie dobrém sercem tę moją ofiarę na najgwałtowniejsze wa-

sze potrzeby; a gdy będziecie wracać pokonawszy nieprzyjaciół naszéj ojczyzny, tu z wieńcem na was będę oczekiwać." Obecni świadkowie tego zdarzenia wydali radośne okrzyki: „Niech żyją cnotliwe Polki!",

Protokół drugiéj rozmowy Hrabi Jezierskiego z Cesarzem Mikołajem.

„Otrzymałem, rzekł Cesarz, świeże z Warszawy wiadomości; coraz tam gorzéj postępują: Sejm uznał powstanie za Narodowe, chcą posłów wysłać za granice. Co za przedsięwzięcie! Posłów wysłać do Prus i Austryi. Po co? czy dla uproszenia ich o wdanie się do mnie? Czemuż do mnie samego się nie udadzą. Jeżeli po to, aby je nieprzyjaciołmi mymi uczynić, nie dokażą tego. Otrzymałem nader zaspokajające wiadomości i z obcych krajów: Krol Filip nie wmiesza się do sprawy Polski, a Francya w obecnem położeniu ma dosyć zatrudnienia wewnątrz.

Przypuśćmy że Polacy jednę lub dwie bitwy wygrają, czemże się jednak zastawią (potém) przeciwko 400,000 wojska i 400 armatom; wszystko co posiadają odemnie pochodzi, przeciwko mnie wymierzają armaty od Cesarza Alexandra otrzymane, a nawet te z pod Warny, co za niewdzięczność! ale chociażby się dobili niepodległości, jakież byłoby ich położenie bez portu przy brzegach morskich? Cóżby się stało z waszemi rękodzielniami bez odbytu w Rossyi. Widzisz WPan jaka się tu zawziętość objawia przeciwko buntownikom waszym, powściągam ją, bo jestem panem u siebie."

Wysłuchawszy N. Pana, oświadczyłem mu, iż nie wiadome mi są wypadki późniejsze. Wojna między Cesarstwem a Królestwem byłaby niezaprzeczenie klęską, lecz, dodałem, chociażby Jego Ces. Kr. Mość dopiął swego zamiaru i pokonał nas, będzieżże mógł rachować na wierność Polaków; zkądkolwiek bąć zabłyśnie najmniejsza nadzieja niepodległości, ktokolwiek wzniesie godło orła białego, ten da hasło nowego powstania Narodu. Przeciwnie zaś Polska cała połączona z Rossyą pod berłem jednego Monarchy może zasłonić Rossyą na zawsze od obcéj napaści, a Wasza Ces. Król. Mość nie będziesz miał wierniejszych nad Polaków poddanych, byle tylko rządzonymi byli wedle zaręczeń Konstytucyi święcie zachowanéj i byle widzieli siły swoje powiększone przez połączenie się z braćmi swoimi.

Tu N. Pan rozwodził się znów nad niemożnością przychylenia się do naszych żądań i zakończył, mówiąc, że samym sobie przypisać musiemy klęski jakie na siebie ściągniemy. Klęski nie mogą być jak tylko wspolnemi, odpowiedziałem, a ich źródłem jest niezachowanie Konstytucyi.

Uczyniłem Najjaśniejszemu Panu uwagę ile artykuł dodatkowy zmienił serce Polaków, i jak daleko wszyscy byli zadziwionymi, że takowy w czasie Koronacyi odwołanym nie został. Najjaśniejszy Pan odpowiedział, iż przyjął i zaprzysiągł Konstytucyą taką, jaką mu poprzednie przekazało panowanie, że gdy zmiana w niéj uczyniona nie była jego dziełem, nie jemu także przystało stanowić się jéj sędzią, że żądać zniweczenia aktu dodatkowego, byłoby to przez szczególniejszą sprzeczność wymagać od niego zgwałcenia przysięgi, w téj właśnie chwili, gdzie z takim zapałem nalegają na nienaruszalność tejże samej przysięgi i wszystkich artykułów konstytucyi.

Gdym wspomniał o policyi tajnéj, N. Pan raczył mnie upomnieć, że przedmiot ten obcym mu był zupełnie, iż to tylko mu wiadomém, że skarb Cesarstwa 14,000 dukatów na potrzeby wydziału interes: zagranicznych królestwa corocznie wydawał, co przekonać przynajmniéj może, dodał N. P., że ten rodzaj wydatków nie zmniejszając dochodów skarbu polskiego, nie był przynajmniéj ciężarem dla kraju.

W tém miejscu wyraził się N. Pan wsposobie bardzo stanowczym, czcigodnym względem Jenerała Rożnieckiego, i oświadczył, że go zna dokładnie i sprawiedliwie charakter jego ocenić umie. Na dowód tego, przytoczył N. Pan, że było jego życzeniem, aby wspomniony Jenerał mógł się oddalić z Warszawy, w czasie ostatniego pobytu dworu cesarskiego w téj stolicy, i okazał swe zadziwienie, że okoliczność ta nie była znaną. — Wspomniałem daléj o surowości, z jaką, z radą obywatelską Wojew. Kaliskiego, i z P. Niemojewskim Wincentym postąpiono; było to jedną z przyczyn, która najwięcéj oburzyła naród, i że naprożno w czasie koronacyi oczekiwali Polacy zmiany działań podobnych.

Co do Rady obywatelskiéj Wtwa Kaliskiego N. Pan raczył mnie zapewnić, że przedmiot ten był bliskim załatwienia na ostatnim sejmie. Co zaś do przytrzymania P. Wincentego Niemojewskiego, takowe przedłużoném zostało, jedynie dla sposobu nieprzyzwoitego, w jakim się o nią brat jego dopominał w dzień prezentacyi. Najjaśniejszy Pan odstępując od materyi, żalił się na nieprzychylność, jakiéj Rossyanie w Warszawie doznawali, gdy tymczasem Polaków w Petersburgu przyjmują z jak najszczérszą gościnnością.

Odpowiedziałem: ci z Rossyan, którzy usposobionymi byli do wchodzenia w towarzystwa, przyjmowani byli tak jak Polacy, ci zaś co jak Jenerał Gendre...

„Nie mów mi o Gendrze" przerwał Cesarz, „okrutnym sposobem błędy swoje okupił.— Wielki Książe Konstanty" mówił daléj Cesarz, „źle sobie postąpił, dając pozwolenie wojskom oddalenia się, nie miał prawa do tego, ponieważ mnie one przysięgę wykonały."— Nakoniec mówił Cesarz o przykrém wrażeniu, jakiego doznał Wielki Książe Następca tronu, z powodu wypadków w Warszawie, że podobało mu się bardzo w téj stolicy, i że pojąć nie mógł, jak w tak krótkim czasie zmieniono w niéj sposób myślenia. „Oto depesze do Jenerała Chłopickiego" rzekł Cesarz odprawując mnie, „oddaj mu je i objaw rodakom zamiary moje,— powtórz im to, co powiedziałem. Pragnąłbym, aby wyrazy moje zwróciły ich na drogę obowiązku, nie żałowaliby tego — życzyłbym sobie, ażebyś powrócił tutaj potém dla zdania mi sprawy o wrażeniu jakie to uczyni."

Żegnając się z Najjaśniejszym Panem, ośmieliłem się zapewnić go, że byłoby mi nader miło, powtórnie być do niego wysłanym od współrodaków w przedmiocie pokoju. Na to Cesarz wziął mnie za rękę i pożegnał.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Według listów z Konstantynopola w całém państwie Tureckiém zaciągają rekrutów, których po wyuczeniu ostateczném w stolicy wcielają do regularnego wojska. Organizacya artyleryi najwięcéj postąpiła.— Zdaje się, pisze *Globe*, iż to uzbrajanie obok wstrzymania wypłaty summ należących Rossyi, każe się Polsce spodziewać, iż Turcy zechcą się pomścić klęsk poniesionych w *ostatniéj wojnie*.

Dziś po południu wyjdzie drugi Ner Polaka Sumiennego. Prenumerata na pismo Polak Sumienny kosztuje w Warszawie miesięcznie Zp. 6.— kwartalnie Zp. 15,— na prowincyi z pocztą kwartalnie Zp. 24. Wychodzi to pismo codziennie o godzinie 8 rano a często drugi Ner wychodzi po południu.— Osobno Ner Arkuszowy kosztuje gr. 10. półarkuszowy gr. 5.